

Geny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięcz. 2 K. 20 h. } 9. krot. 3 K. — h.
kwart. 6 K. 60 h. } wysyłka 9 K. — h.
rocznie 26 K. 40 h. } pocztow. 36 K. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz peti-
tówy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petiówy lub
jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.,
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.
Ceny oddzielnych numerów
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 8 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia, reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu 541.

Wydawca: inż. WACŁAW WOLSKI.

Kalendarz lwowski.

Piątek: 5. grudnia.

Wschód słońca 7:40, zachód 4:—

Imiona. Rz.-kat. Dziś: Sabby op. Jutro: Mikołaja. Gr.-kat. Dziś: Fylymona. Jutro: Amfilykia. — Słow. Dziś: Spitosława. Jutro: Jarugniwa.

Panoramy. Kosciuszko pod Raclawicami. Plac powy-
stawowy w parku Kilińskiego. Od g. 9 do zmroku za opłatą. —
Chromo-fotoskop. Pasaż Mikołascha. Codziennie od g. 10 r. do
10 wieczór. (Czarny las nad Renem). Wejście 20 hal. — Foto-
plastikon. Pasaż Hausmana. Codziennie od g. 10 rano do 10 w.
(Malownicza Sabaudya). Wejście 20 h.

Wystawy stałe. Towarzystwa przyjaciół sztuk pię-
knych. Plac Św. Ducha, 10. Codziennie (oprócz poniedziałku) od
g. 10 do 4. Opłata w dni powszed. 60 hal. W niedzielę 30 h. —
Miejska wystawa okazów przemysłu krajowego, pl. Halicki,
dom niegdyś Biesiadekch. Wstęp wolny.

Muzea i biblioteki. Zakład Narodowy im. Osso-
ińskich. Biblioteka od godz. 9 do 2 z wyjątkiem dni świąt;
muzeum we wtorki i piątki także od 3 do 5 popoł. Bez opłaty. —
Muzeum im. Dzieduszyckich, ulica Teatralna, 18. Wstęp za
zgłoszeniem się w zarządzie (chwilowo). Bez opłaty. — Mu-
zeum przemysłowe miejskie otwarte codziennie, prócz po-
nedziałków, od godziny 9 do 3 popołudnia, w dni świąteczne
od godziny 10 do 1. popołud. Biblioteka muzealna od godziny
9 do 12 i od 5 do 8 w. Bez opłaty. — Biblioteka uniwersy-
tecka. Codziennie oprócz dni świąt. od g. 12 do 2 popoł. i od
4 do 7 wieczorem. — Biblioteka i pracownia „Naukowego Tow.
im Szewczenki”. Codziennie od g. 2 do 6 popoł. (oprócz nie-
dziel i świąt ruskich).

Teatry. Teatr miejski. Dziś: „Lekcja tańców”, o-
peretka Sew. Bersona. Jutro: „Lekcja tańców”. Początek o g.
7 1/2 wieczór.

Koncerty. W Filharmonii (b. teatr Skarbowski).
Dziś: „Nadzwyczajny koncert dla dzieci”. Początek o g. 6 w.

Odczyty i wykłady. Szkoła nauk polity-
cznych (ulica Trzeciego Maja 1. 5). Prof. dr. Jan Gw. Pawli-
kowski: „Teoria badań statystycznych” o g. 7 w.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. Prof. dr.
J. Zakrzewski: „Początkowe wiadomości z fizyki” (Zakład fizy-
czny, Długosza 8) o g. 7 1/2 w.

Posiedzenia i zgromadzenia. Posiedzenie „Kół-
ka ekonomicznego” w „Wspólnej nauce” o g. 7 1/2 w.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwato-
rium astronom. Politechniki) w d. 4 grudnia b. r.:

Godzina	Cisnie- nie w mm.	Tempe- ratura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 2 pp)	Temperatura Naj- wyższa	Naj- niższa
7 rano	734.6	-10.1	Es	4.4	- 6.8	-13.2
2 popoł.	737.7	-11.0	Es			
9 wiecz.	741.1	-12.6	NEs			

U w a g i: Silny mróz przy zachmurzonym nie-
bie, śnieg w różnych porach dnia.

Prognoza na dziś: Pochmurno, śnieg, mróz.

Z Rady miejskiej.

Lwów, 5 grudnia.

Tak to już bywa w lwowskiej Radzie miej-
skiej, że „temperament” jej obrad skupia się gło-
wnie w sprawach przed porządkiem dziennym: we
wnioskach i interpelacjach. Ale przecież już dawno
nie zdarzyło się tak, jak wczoraj, aby te sprawy i
ważnością swą i obszernością wywodów utworzyły
niejako posiedzenie przed posiedzeniem.

Zaczął się od wystąpienia dr. Aleksandra Li-
siewicza, który przedstawił i poparł petycję
młodych nauczycielek, żądających uregulowania swych
płac i stosunków służbowych.

Mowca, wychodząc ze stanowiska, że miasto
nie powinno niezysknie przysyłać wyzyskiwać, gorąco prze-
mówił za tem, aby prezydent otworzył dyskusję nad
tą sprawą przy rozprawach budżetowych, tak, aby
słusznemu domaganiu się mogło stać się zadość.

Prez. Małachowski odpowiedział natych-
miast, że Rada szkolna okręgowa powzięła w tej
sprawie odpowiednie uchwały, postanawiając stabili-
zować cały szereg posad, otworzyć nowe szkoły i no-
we klasy. Prócz tego magistrat ze swej strony przy-
gotował dalsze wnioski, które przyjdą wkrótce pod
rozstrzygnięcie Rady miejskiej.

R. Markiewicz dopominał się, iżby wpro-
wadzono w życie zeszłoroczną uchwałę Rady by posta-
wić się o stworzenie krajowego zakładu dla nieule-
czalnych i domu dla pracy przymusowej, aby zapo-
bieżać przepelnieniu w miejskim zakładzie dla nieule-
czalnych i w schronisku Brata Alberta.

Nadto mowca domagał się zorganizowania miej-
skiego biura dobroczynności.

Prez. dr. Małachowski odparł, że w pier-
wszej z wymienionych spraw postawił wniosek w Sej-
mie, a ponowi go w najbliższej sesji. Co się tyczy
sprawy drugiej, to wprowadzenie jej w życie możli-

wemby było jedynie w takim razie, gdyby Rada
miejska uchwaliła odpowiednio na ten cel fundusze.
R. dr. Rydygier dopominał się, aby szpi-
talikowi dla dzieci (św. Zofii) przyznano jak dawniej
subwencję roczną w kwocie 2.000 kor.

Prezydent wyjaśnił, że powodem, dla któ-
rego nie wstawiono w budżet tegoroczny owej kwoty,
było zaniechanie ze strony zarządu szpitalika,
kiedy jednak niedawno temu rzecz tę przypomnia-
no, prezydium zajęło się nią i na magistracie uch-
walono dodatkowy kredyt odpowiedni na r. 1902 i
postanowiono kwotę wymienioną wstawić w budżet
na r. 1903.

Z kolei weszła na stół Rady m. Lwowa rzecz
ważna, najwyżej zajmująca dziś opinię całego kraju,
sprawa upaństwowienia kolei północnej.

Dr. Rutowski mianowicie, zażądawszy imie-
niem klubu obywatelskiego głosu dla uzasadnienia
wniosku nagłego, podniósł, że kwestya powyższa jest
pierwszorzędnej wagi (brawo). Kolej północna cesa-
rza Ferdynanda, oparta nie na koncesyi, ale na
przywileju zaciążyła jak zmora na ekonomicznych
stosunkach naszego kraju, którego cała komunikacja
z resztą państwa iść musiała przez „rogatkę kolei
północnej”.

Mowca dał rys dziejów powstania i rozwoju
tej kolei, a nadto bezskutecznych usiłowań o jej
upaństwowienie, które rozbiły się o najwyższe czyn-
niki i o grupę kapitalistów z Rotszyldami na czele,
która onego czasu potrafiła wymusić przedłużenie
złotonośnego dla siebie przywileju groźbą — niedo-
starczenia państwu pieniędzy na nowe armaty!

Z upaństwowieniem kolei północnej kraj dozna
prawdziwej ulgi i nastanie nowa wieka w naszych
stosunkach ekonomicznych. Mowca przeto zapropono-
wał, aby Rada miejska uchwaliła, że „uznaje
upaństwowienie kolei północnej ze względu na in-
teres stolicy i całego kraju, jako rzecz konieczną
i wzywa prezydium miasta, aby w tej sprawie wnio-
sło jak najrychlej memoriał do rządu i Koła pol-
skiego” (brawo).

R. Ciuchciński poparł wniosek referenta,
przytaczając realne przykłady wyzysku naszego
kraju przez wymienioną koleję.

Dr. Lisiewicz dodał życzenie, aby głos m.
Lwowa rozległ się po całym kraju i stał się głosem
wszystkich Rad miejskich i wszystkich Wydziałów
powiatowych (brawo). A taka fala, jeżeli pójdzie
po kraju, wywrze odpowiedni nacisk na sfery wie-
deńskie (brawo).

R. Śliwiński ujął myśl powyższą w formę
wniosku, żądając aby prezydium Lwowa objęło ini-
cyatywę w tej ogólnej akcji i odniosło się z odpo-
wiednim wezwaniem do miast i Wydziałów powia-
towych. (Brawo).

Prez. Małachowski zapytał wnioskodawcę,
czy godzi się, aby stało się to w formie rozesłania
memoriału lwowskiego wszystkim miastom i Wy-
działom krajowym z wezwaniem, aby się przyłączyły
do niego, na co p. Śliwiński przystał.

Następnie wśród oklasków i jednogłośnie oba
wnioski uchwalono.

Z porządku dziennego na wniosek referenta
„komisy matki” r. Riedla uzupełniono niektóre
komisy miejskie.

Sprawę rozszerzenia sieci tramwaju elektry-
cznego odroczone do przyszłego posiedzenia z powo-
du, że referent jej dr. Loewenstein podniósł, iż
komisyja elektryczna chce równocześnie z tą sprawą
przyjść ze sprawozdaniem z rentowności dotychczas-
sowych linii tramwaju elektrycznego.

W szeregu pomniejszych spraw administracyj-
nych, jakie z kolei nastąpiły, wybiła się na wierzch
doniosła dla funduszków miejskich kwestya pobiera-
nia opłat od premii ogniowych.

Referował ją r. Makusz, przedstawił ją
w obszernym i wyczerpującym wywodzie, że Towa-
rzystwa asekuracyjne robią złoty interes na gminie
m. Lwowa. Wobec bowiem małego niebezpieczeń-
stwa ognia w naszym mieście i wobec doskonałej
straży ogniowej, towarzystwa te mogą liczyć pre-
mie, płacone przez ubezpieczonych we Lwowie, nie-
mal za swój zysk czysty.

Referent więc zaproponował, aby postarano się
u Sejmu o ustawowe uregulowanie sprawy, aby To-
warzystwa asekuracyjne składały pewne opłaty na
rzecz miasta, t. j. na rzecz utrzymania straży
ogniowej.

R. Gołąb radził prosić Towarzystwo krako-
wskie, aby podwyższyło dotychczasową dobrowolną
subwencję dla straży ogniowej lwowskiej, wynoszą-
cej obecnie... 600 koron!...

R. Śliwiński postawił samodzielny wniosek
o polecenie magistratowi, aby wypracował projekt
własnej miejskiej asekuracji, zwłaszcza, że popro-
wadzenie wodociągów bezpieczeństwo ogniowe zna-
cznie się powiększyło.

R. Walichiewicz był zdania, że najlepiej
„oszczędzać” w ten sposób, aby... nie asekurować
budynków miejskich, a premie asekuracyjne składać
na fundusz żelazny.

Słuszność więc miał r. Blumenfeld, że wy-
raził zdziwienie, iż tak dobry gospodarz jak p. Wa-
lichiewicz może występować z podobnym wnioskiem,
nie miał natomiast słuszności, odrzucając już z góry
myśl asekuracji miejskiej.

Po przemowach jeszcze pp. Bardasza i
Czarneckiego, i odpowiedzi referenta, który
wykazywał, że wniosek jego a r. Śliwińskiego nie
są ze sobą sprzeczne i mogą obok siebie istnieć,
uchwalono propozycję komisji, wnioski zaś pp. Wa-
lichiewicza i Śliwińskiego odesłano do magistratu do
regulaminowego traktowania.

W myśl referatu tego samego radnego posta-
nowiono nie tworzyć piasady osobnego admini-
stratora dla realności miejskich, lecz pozostać przy do-
tychczasowym systemie, wedle którego administrację
poszczególnych budowli miejskich powierza się za
pewną dopłatą urzędnikom magistratu.

O godzinie pół do 10 prezydent zamknął po-
siedzenie miłą zapowiedzią, że w przyszłym tygo-
dniu Rada miejska zberze się dwukrotnie: we
czwartek i specjalnie dla odbycia tajnego posiedze-
nia w piątek.

Floryanka.

(Komunikat telegraficzny).

Kraków, 5 grudnia.

Rada nadzorcza Tow. wzajemnych ubez. w
Krakowie rozpoczęła 3 bm. swoje obrady. Prezes To-
warzystwa Józef hr. Męciński, zagajając posie-
dzenie, złożył życzenie imieniem Rady p. Ludwikowi
Górskiemu, prezesowi Towarzystwa kredyt. warszaw-
skiego, poświęcił pośmiertne wspomnienie śp. Edw.
Marynowskiemu, b. dyrektorowi reprezentacyi we
Lwowie oraz przedstawił nowo mianowanego komi-
sarza rządowego p. Kulikowskiego. Nastąpiły spra-
wowania komisji.

Komisja rachunkowa ogniowa przez usta swe-
go referenta p. Michała Garapicha złożyła następu-
jące sprawozdanie: Broszura anonimowa przez „Po-
informowanego” zawiera przedewszystkiem zarzuty
przeciw prowadzeniu działu ogniowego, komisya więc
tego działu uważała za swoją powinność ze szcze-
gółową pilnością i drobiazgową uwagą zbadać treść
tego pisma a z obowiazku swego znając dokładnie
tok spraw i stan interesów w tym dziale, nieminiej
też po dokładnem zastanowieniu się nad wszystkimi
w broszurze zawartymi zarzutami, oświadcza, że za-
rzuty przeciw dyrekcji w broszurze anonimowej za-
warte są wręcz bezpodstawne, a przytoczone w niej
cyfry, są bądź to wprost nieprawdziwe, bądź wnio-
ski z prawdziwych cyfr wysnute są tendencyjnie i z
perfidyą przekręcone.

Gdy lat temu kilka przyszliśmy do przekonania,
że w ustroju Towarzystwa znajdowały się pewne
usterki i że niektóre urzadzania, które były
odpowiednie dla Towarzystwa w pierwszych sta-
dyach jego rozwoju, dla Towarzystwa, wyrosłego na
olbrzymia, jakim jest dziś, okazały się mniej dobre-
mi, że część reform jest potrzebna, poleciliśmy je
dyrekcji przeprowadzić.

Tego ciężkiego zadania podjął się dyrektor-re-
ferent dr. Gustaw Romer, wsparty doświadczeniem
i gorliwą pracą dyrektorów wybranych, a przystąpił
do dzieła z owym jasnym poglądem, głębokim rozumem,
żelazną pracowitością i z pełnym umiarkowa-
niem spokojem, których dowody składał już poprzed-
nio na licznych polach pracy publicznej. Pomagał
mu w tej pracy z całym młodzieńczym zapałem na-
stępca jego p. E. Ginwilt-Piotrowski, oddając na us-
ługi Towarzystwa szczególnie dla dzieła reformy
niepospolity zasób wiedzy fachowej, bystrą inteli-
gencją i niezużyte siły.

W tem ciężkim i pełnym odpowiedzialności zadaniu nowo utworzone biuro centralne z p. H. Szatkowskim na czele znakomicie dyrekcyi było pomocnem. Wytrwałej, a świadomej celu pracy tych mężów zawdzięcza Towarzystwo wprowadzenie w życie licznych reform w administracji swojej — skutek tych reform już dzisiaj jest w całym słowa tego znaczeniu dodatnim, a o prawdzie słów tych nabrała komisya głębokiego przekonania na podstawie ścisłych i gruntownych badań, a w przyszłości reformy te będą niewątpliwie coraz lepsze przynosiły owoce.

W tej chwili, gdy dyrekcyja z zadowoleniem może spoglądać na swoje kilkoletnie prace i cieszyć się ich owocem, niepowołane, a pokryte płaszczem anonimu pióro zjadliwą a niesprawiedliwą krytyką — zamiast dania jej należytego uznania — obrzuca ją pełnymi złośliwościami, a niesprawiedliwymi zarzutami. Dlatego komisya rach. ogn. w przekonaniu, że cała Rada w zupełności podziela jej zapatrywanie na te sprawy, stawia następujący wniosek:

Rada nadzorcza na podstawie powyższych wywodów stwierdza, że zarzuty podniesione w ostatnich czasach przeciw dyrekcyi Towarzystwa wzaj. ubezpiecz. w broszurze „Poinformowanego“ są nieuzasadnione i niezgodne z rzeczywistym stanem rzeczy, a wyrażając dyrekcyi swoje najzupełniejsze uznanie, zapewnia ją o swoim niezmiennym zaufaniu.

Wniosek powyższy Rada nadzorcza przyjęła jednogłośnie.

Kraków. (Tel. pryw.). Rada nadzorcza Tow. wzaj. ubezpieczeń odbyła wczoraj popołudniu posiedzenie poufne. Wybór dyrektora reprezentacji lwowskiej odbędzie się na dzisiejszym posiedzeniu.

Rada państwa.

(Dep. „Słowa Polskiego“).

Handel domokrązny.

Wiedeń 5 grudnia. W dyskusji nad ustawą o domokrąstwie przemawiał pierwszy Sustersic, następnie Schweiger; ten wyraził zdanie, że ustawa wyrzucić może skutek należyty tylko w takim razie, jeśli władzom gminnym przyznane będzie prawo decyzji o uzdolnieniu do prowadzenia handlu domokrąznego.

P. Ofner wywoził, że zła nie należy dopatrywać się w domokrąstwie krajowym, lecz w niedozwolonym domokrąstwie zagranicznym. Ustawa nie zaradzi napływowi węgierskich domokrązców, raczej ich popiera, bo pozwala im na handel w całej Austrii. Nie chodzi bynajmniej o nieusprawiedliwione ograniczenie handlu domokrąznego, lecz o wydanie ustawy przeciw niedozwolonej konkurencji.

Z kolei przemawiał poseł Kulp i zastępca rządu Weigelsberg, poczem na wniosek Pastora dyskusję zamknięto. Jeneralnym mową *contra* wybrały Ellenbogen a *pro* Loser.

Izba przyjęła §. 1 ustawy o domokrąstwie według brzmienia, proponowanego przez komisję, wszystkie wnioski dodatkowe i poprawki odrzucono. Obrady przerwano.

Następne posiedzenie odbędzie się we środę.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 4 grudnia.

Zgromadzenie robotników w Boryslawiu.

Borysław. (T. wł.). Wczoraj o godz. 2 pop. odbyło się zgromadzenie poufne robotników. Cztery obecnych. Przyjęto rezolucję tą samą, co w S-hodnicy, t. j. wysłać znany memoriał do p. Daszyńskiego i opozycyjnych posłów (przeciw pominięciu innych posłów założono *votum seperatum*), dalej deputację do namiestnika i marszałka oraz żądanie utworzenia gminnego biura pośrednictwa pracy.

Rada m. Krakowa.

Kraków. (Tel. pryw.). Rada miejska na wczorajszym posiedzeniu, odbytem pod przewodnictwem p. Friedleina, uchwaliła kredyt dodatkowy w kwocie 210.000 koron, celem wypłaty reszty należytości przedsiębiorcom, zajętem około budowy wodociągów. Na wniosek r. dr. Grossa uchwaliła Rada poczynić przygotowania do reformy akcyzy miejskiej na wzór akcyzy wiedeńskiej.

Fizykiem m. Krakowa wybrała Rada dra Aleksandra Wilkosza, dotychczasowego zastępcę fizyka. Następnie przeprowadziła Rada dyskusję nad następującym wnioskiem prezydium: „Upoważnia się prezydenta miasta do wniesienia pozwu sądowego imieniem gminy m. Krakowa, o rozwiązanie kontraktu dzierżawy, zawartego między gminą a p. Józefem Kotarbińskim, w przedmiocie wydzierżawienia teatru miejskiego, oraz o zapłatę należnych zaległości“.

Referent, wiceprezydent dr. Staniszewski zauważył, że z upoważnienia tego prezydent może skorzystać, lub nie, w miarę stosunków i potrzeby. Wniosek powyższy w ostatecznej dyskusji uchwalono. Wywołało go zabranie z opłatą czynszu dzierżawnego ze strony dyrekcyi teatru.

Wolf czyści swój honor.

Mosty. (T. wł.). Podczas wczorajszej rozprawy przesłuchano świadka Guttmanna, byłego administratora *Ostdeutsche Rundschau*, który brał od kartelu cukrowego kwotę 12.000 k. jako roczną dotację. Zaraz na początku przyszło do kontrwersji między oskarżycielem a obrońcą oskarżonego co do przesłuchania świadka. Dr. Berger, adwokat S-halka, sprzeciwił się zaprzysiężeniu Guttmanna, wskazując na to, że Guttmann, który część tych pieniędzy zatrzymał u siebie, jest już przez to samo podejrzany i że z tego powodu powinno być przeciw niemu wytoczone śledztwo karne. Sąd postanowił jednak od świadka odebrać przysięgę. Guttmann w dłuższym przemówieniu opowiada bardzo szczegółowo historię przekupstwa dziennika.

Jeden z wotantów radca sądowy Strauss (do świadka): Czy pan będąc jeszcze administratorem *Ostdeutsche Rundschau* nie wspominał kiedyś Wolfowi, że otrzymał niespodzianie pieniądze i że je masz do dyspozycji Wolfa?

S w.: Nie! To musi być pomyłka.

Przewodniczący stwierdza, że świadek powiedział, iż pieniądze otrzymał od syna swego szefa do dyspozycji.

Dr. Berger: Czy istniała w administracji *Ostdeutsche Rundschau* główna księga długów i czy w tej księdze są wszyscy wierzyciele zapisani? Wszak pan powiada, że pan dając tyle a tyle tysięcy, byłeś wierzycielem *Ostdeutsche Rundschau*? Czy pańskie pozycje są wciągnięte do tej księgi?

S w.: Tak jest, nazwisko moje jest wciągnięte i do księgi głównej i do księgi kasowej.

Dr. Berger: Czy wpisał pan może dopiero później swoje nazwisko?

Świadek: Tak jest, wpisałem je dopiero później, ponieważ suma, którą pożyczylem, była początkowo zapisaną tylko w księdze kasowej.

Dr. Berger: Proszę to zaprotokołować.

Z dalszego przesłuchania Guttmanna wynika dalej, że wziął on dla *Ostdeutsche Rundschau* także i od kolei północnej pauszale w kwocie 1000 koron. Guttmann opowiada, że w tej właśnie sprawie udał się do dra Bergera, obecnego obrońcy Szalka, o poradę i zapytał go, czy ma przyjąć to pauszale. Wówczas dr. B. miał świadkowi odpowiedzieć: Możesz pan ten kontrakt z całym spokojem podpisać.

„I taki jegomość — dodaje ironicznie — który mi udzielił tej rady, jest dziś obrońcą w tym procesie!“

Schalk do świadka: Czyś pan się udał do kartelu cukrowego, gdyż się pan dowiedział o wyjściu broszury Hlawaczka?

S w.: Tak jest, poszedłem do dyrektora Kuczery i zapytałem go, czy posiada tę broszurę, gdyż chciałbym ją przeczytać.

Schalk: Nie, pan byłeś u Kuczery i powiedziałeś mu, że przyjmujesz całą winę na siebie! (do przewodniczącego): proszę pana przewodniczącego stwierdzić to z zeznań dyrektora Kuczery.

Wolf (do świadka): Czy mówię kiedy z panem o rozmowie mojej z Hlawaczkim?

S w.: Tak jest, było to w grudniu 1900 albo w styczniu 1901 r.

Szalk. Proszę to zaprotokołować.

Następnie przesłuchano redaktora *Ostdeutsche Rundschau*, Sedlaka.

Podczas rozprawy popołudniowej zjawia się około godziny pół do 4 po raz pierwszy w sali sądowej jeden z oskarżonych, Kränzle, właściciel drukarni w Zatec, gdzie drukuje się *Reichenberger National-Zeitung*.

Oskarżony drukarz Kränzle oświadcza, że gotów jest dać Wolfowi satysfakcję w formie oświadczenia honorowego. Wolf zgadza się na taki sposób załatwienia, Kränzle daje Wolfowi oświadczenie honorowe, poczem Wolf cofa swoje oskarżenie, a trybunał uwalnia Kränzlego od winy. Następnie Kränzle zwraca się do Wolfa i podaje mu rękę. Sprawa ta wywołała sensację w sali sądowej.

Dzisiaj postawione zostaną przysiężym pytania, poczem nastąpią przemówienia oskarżyciela i obrońców, *resumé* przewodniczącego, a prawdopodobnie późnym wieczorem zapadnie wyrok.

Kongres macedoński w Wiedniu.

Wiedeń. (T. wł.). *Wiener Allg. Ztg.* donosi: Rząd turecki, dowiedziawszy się, że kongres macedoński ma się zebrać w Wiedniu około 15 grudnia br. zwrócił się przez swego ambasadora w Wiedniu do ministra spraw zagranicznych hr. Gołuchowskiego z zapytaniem, czy rząd austriacki zezwoli na odbycie kongresu macedońskiego w Wiedniu.

Ambasador turecki otrzymał od hr. Gołuchowskiego odpowiedź, że rząd austriacki na odbycie kongresu w Wiedniu nie zezwoli, że jednakże nie może przeszkodzić prywatnemu przyjazdowi członków komitetu do Wiednia. O tej odpowiedzi hr. Gołuchowskiego zawiadomił ambasador turecki swój rząd.

Wiedeń. (T. wł.). Donoszą z Konstantynopola, że tam z pewnym niedowierzaniem śledzą postępowanie rządu austriackiego zwłaszcza wobec okoliczności, że hr. Gołuchowski przyjmował niedawno macedońskiego dowódcę Michajłowskiego i że audyencyja ta trwała przeszło 2 godz.

Wiedeń. (T. wł.). Podróży członków komitetu

macedońskiego do Wiednia przypisują znaczenie polityczne. Członkowie komitetu oświadczają, że dlatego udają się do Wiednia, ponieważ Wiedeń jest dla nich bliższy, aniżeli Paryż lub Genewa, a gdzie indziej nie mogliby spokojnie obradować.

Krupp (senior) a Napoleon III.

Paryż. (Tel. wł.). *Matin* ogłasza bardzo ciekawy list Kruppa (ojca obecnie zmarłego) z r. 1868 wystosowany do cesarza Napoleona III. W liście tym Krupp ofiarowuje cesarzowi francuskiemu swoje armaty polne i działa obłożnicze. Do listu dołączone są dwa memoriały o przedsięwziętych próbach strzałowych za pomocą tych dział w Essen. Napoleon III, odstąpił ten list Kruppa wraz z memoriałami ówczesnemu marszałkowi Lebetowi, który odradził jednak cesarzowi przyjęcia propozycji Kruppa.

Matin dodaje, że w roku 1870 byłaby prawdopodobnie wojna wypadła inaczej, gdyby wtedy przyjęto propozycję Kruppa.

Zaburzenia w Atenach.

Ateny. (Tel. wł.). Wczoraj wieczorem zaszły tu zaburzenia uliczne, które stoją w związku z przesileniem gabinetowem.

Sytuacja.

Wiedeń. (T. wł.) Minister skarbu Böhm-Bawerk miał wczoraj u cesarza całogodzinną audyencyję. Audyencyja ta pozostaje w związku z podjęciem rokowań ugodowych z Węgrami.

Wiedeń. (T. wł.) *Wiener Allg. Ztg.* potwierdza w depeszy z Budapesztu wczorajsze doniesienie *Stowa pol.*, iż przez niedzielę i poniedziałek toczyć się będą ponowne rokowania w sprawie ugody z Węgrami i dodaje, że w chwili obecnej nie jest jeszcze zdecydowanym, czy rokowania odbywać się będą w Wiedniu czy też w Budapeszcie.

Wiedeń. (T. wł.) Wczoraj nareszcie wydano urzędowy komunikat posłów niemieckich, należących do stronnictw: postępowego, ludowego, agrarnego, jakoteż wierno-konst. szlachty w sprawie uporządkowania stosunków w dziedzinie języka wewnętrznego i zewnętrznego zarówno przy władzach państw. jak i autonomicznych Czech.

Uzyskano — wedle komunikatu — niemal porozumienie co do projektu ustawy w sprawie języka przy władzach autonom., a przez odgraniczenie okręgów czysto niemieckich i czeskich jakoteż przez wznowienie dawniejszej myśli utworzenia państw. i autonom. władz obwodowych umożliwiono uregulowanie stosunków językowych.

Dalej komunikat podaje szczegółowe informacje o projekcie utworzenia rządów obwodowych, jako instancji pośredniej między namiestnictwem a starostwami, o unormowaniu kompetencji i organizacji reprezentacji obwodowych, wraz z ordynacją wyborczą, wreszcie rozpatruje kwestyę językową.

Wiedeń. (T. wł.) Niemiecka partya postępową na wczorajszym posiedzeniu przyjęła do wiadomości rezultat obrad posłów niemieckich z Czech; podbnie ludowa z zastrzeżeniem, że propozycje mają wyłącznie znaczenie dla Czech.

Wiadomości bieżące.

— **Ankieta szpitalna** zakończyła swe obrady wczoraj o godz. pół do 8 wieczorem. Szczegółowe sprawozdanie z drugiego dnia obrad podamy w numerze popołudniowym.

— **Konsylium.** Wczoraj u łoża p. Alfredowej hr. Potockiej wdowy po b. prezydencie gabinetu odbyło się lekarskie konsylium, w którym wzięli udział: radca dworu prof. dr. Korczyński z Krakowa, oraz prof. dr. Ziembicki, dr. Janda, dr. Józef Wernicki i dr. Soltyś. Powodem konsylium były nowe niepokojące symptomy, które w ostatnich dniach pojawiły w przebiegu długiej choroby. Obecnie stan pacjentki jest nieco lepszy; z rodziny na razie przybyła tylko jej synowa hr. Romanowa Potocka z Łańcuta.

— **Strajk aptekarzy** według zapowiedzi ma wybuchnąć w całej Galicyi dziś w południe o godzinie 12. Przygotowania wszelkie poczynione. Tymczasem pryncypalnie twierdzą, że do strajku nie przystąpią wszyscy współpracownicy, że w każdym razie strajk ten nie grozi klęską właścicielom. Onegdaj, jak twierdził wczoraj wieczorem jeden z tutejszych właścicieli aptekarzy — otrzymał protomedyk Merunowicz telegram od organizatora strajku, p. Śmieszka z Krakowa, w którym ten zawiadamia, że termin wybuchu strajku odrocza na później. Tymczasem toczą się dalej rokowania. Jutro popołudniu o godzinie 4 w sali posiedzeń namiestnictwa, pod przewodnictwem protomedyka dra Merunowicza ma się odbywać konferencyja wspólna pryncypalów i współpracowników. W konferencyi tej wezmą udział delegaci współpracowników ze Lwowa i z Krakowa. Czy konferencyja ta doprowadzi do porozumienia?...

— **Wyrok.** Rozprawa przeciw Iwanowi Kościłowi o morderstwo żony zakończoną została wczoraj wyrokiem uwalniającym go od tej zbrodni i skazując go natomiast na 4 miesiące więzienia za kradzież krowy. Tanke Kościłowa zaś i Hańkę Rudnicką skazano na karę po 2 tygodnie aresztu za pozbywanie, względnie nabywanie kradzionych rzeczy.

— **Klub pocztowy**, który ma kilkunastoletnią świetną przeszłość za sobą, po krótkim letargu na nowo odżył. W czasie, poprzedzającym adwent, urządził w lokalu własnym 7 „wieczorków czwartkowych”, które mile zapisały się w pamięci uczestników, bo choć skromne, to wesoło bawiono się tam „przy herbatce”. Katarzynę 25 z. m. już ściślej obchodzono w salach Strzelnicy miejskiej. Tam przy obojętnej muzyce pocztowej tańczono w 44 par pod wodzą znanego ogólnie aranżera p. Witolda Cholodeckiego (junior), a ogólny podziw wywołały wspaniałe kotyliony „elektryczne”, bo przy takim świetle prowadzony. Obecnie są w pełnym toku przygotowania do zapowiedzianego na 8 grudnia o godz. 7 wieczorem przybycia do Klubu pocztowego przy ulicy Kopernika św. Mikołaja, który, prócz darów dla dzieci, przyniesie też mnóstwo rozrywek dla starszych. Wstęp dla członków, ich rodzin i wprowadzonych gości wolny; kto jednak pragnie, by jego działki były obdarzone, musi najdalej do 12 godziny w południe dnia uroczystości nadesłać dary na ręce gospodarza klubu, p. Mosewiczu, Klub pocztowy, Kopernika 30, I. piętro, od 7—8 wieczorem.

□ **Tarnów. (Rocznica listopadowa. — Miłośnicy sceny).** Piszą nam: (Er.) Czyta się w dziennikach o licznych zebraniach, nabożeństwach i wieczorkach ku uczczeniu rocznicy listopadowej. Chciałbym i o czemś podobnym z Tarnowa donieść, lecz nie mogę, a to z tej prostej przyczyny, że nie mam o czem napisać. Z całego szeregu towarzystw patriotycznych o wiele mówiących nazwach (n. p. „Ojczyzna”), nie zdobyło się żadne na przypomnienie szerszej publiczności, że istnieje rocznica listopadowa, i że ją cześć wypada i należy. Młodzież tylko gimnazjalna urządziła w dzień przypadającej rocznicy nabożeństwo rano przed szkołą dla swoich. Publiczności na niem nie było. Nabożeństwo żałobne urządził także „Sokol” 4 b. m. o g. 7 rano. Usiłowania szlachetne, by dać możność wszystkim uczestniczyć w niem, lecz czy się powiedzie, nie wiem. Doświadczenia bowiem poprzednie ucza, że Polacy tarnowscy zanadto są wygodni, by na siódmą stanąć już w kościele. Zresztą zobaczymy! Fakt jednak nie urządzenia wieczorka w dzień rocznicy podnieść muszę jako smutny, ale prawdziwy. — Tarnowscy „Miłośnicy sceny” przygotowali i odegrają 8 b. m. „Marcina Łubę”, dramat ludowy Sewera i Micińskiego.

□ **Tarnów. (Dla kogo jest peron i poczekalnia).** Piszą nam: (Er.) Ciekawe stosunki panują na tutejszym dworcu kolejowym. Peron dla zwykłego śmieśelnika, niezapatrzonego w bilet jazdy, choć z pozoru wyglądającego na „inteligentnika”, jest zamknięty. Ale mniejsza o peron, kto go chce oglądać niech płaci, bo istnieje ku temu specjalny okólnik. Ale oburzającym jest fakt, że niewiadomo dla jakiej przyczyny nie wolno n. p. odprowadzającym osobom wejść do poczekalni n. p. II. klasy. Ponoż o tem karta zwykła, zredagowana zapewne w biurze p. naczelnika, a przybita na drzwiach poczekalni II kl. Kartka nie znaczyłaby wiele, gdyby nie wykonywanie widniejącego na niej zakazu przez funkcjonaryszki-portyerów, którzy wprost brutalnie nie wpuszczają do poczekalni osób, nie mających biletu jazdy, a chcące najbliższych odjeżdżających odprowadzić, albo wpuściwszy je, zamykają drzwi na klucz, tak, że z poczekalni się wydobyć nie można, chyba kominiem. W regulaminie kolejowym dla publiczności takiego zarządzenia nie ma, wynalazł go sobie tylko p. naczelnik stacji tarnowskiej. We Lwowie i Krakowie i innych miastach poczekalnie są otwarte dla publiczności jadącej i niejadącej, tylko w

Tarnowie nie. Natomiast dla znajomych p. naczelnika i funkcjonaryszki kolejowych otwarte nie tylko poczekalnie, ale i peron, a nawet peron służbowy przed biurami. Gdzie sprawiedliwość?

□ **Rzeszów. (Z polityki miejscowej).** Piszą nam: Wybory do Rady miejskiej przybierają formę z dniem każdym ostrzejszą. Ogólne zebranie wyborców chrześcijańskich, zwołane do sali „Sokoła” postanowiło uznać tymczasowy komitet, złożony z 50 obywateli, i solidarnie stanąć do urny wyborczej, za kandydatami chrześcijańskimi. Wybrana na burmistrza osobistością jest dr. Jabłoński, dotychczasowy burmistrz. Że w grę już teraz wchodzi najrozmaitsze machinacje wyborcze zbyt wstrętne, aby o nich pisać — nie trzeba dodawać. Aby tej przykrej sytuacji zaradzić, wyjeżdża z Rzeszowa delegacja do namiestnika. W delegacji tej biorą udział pp. Ryłski, Arvay, dr. Nieć, dr. Als, dr. Dzierżyński, dr. Strowski, Holzer i Barowicz.

□ **Wadowice. (Obchód listopadowy. — Bursa im. Batorego).** Piszą nam: Staraniem tutejszej „Czytelni mieszczańskiej” urządzono w dniu 29 listopada b. r. nabożeństwo żałobne za spokój dusz bohaterów, poległych za wolność ojczyzny w roku 1830/31, a w d. 30 listopada b. r. uroczysty wieczorek ku uczczeniu 72-rocznicy powstania listopadowego przy szczelnie publiczności wypełnionej sali. Na program złożyły się: Słowo wstępne, wygłoszone przez p. R., deklamacje, śpiew solowy, wreszcie obrazek sceniczny w 2 odsłonach „Matka żyje”. Amatorzy wywiązali się ze swych ról znakomicie. Zakończył się wieczorek obrazem z żywych osób. — Walne zgromadzenie członków Towarzystwa Bursy im. Stefana Batorego odbędzie się w ginachu Bursy dnia 14 b. m.

□ **Sokal. (Poczta).** Poczta sokalska oddaje odbiorcom numery *Słowa Polskiego* podarte. Jeden z odbiorców tamtejszych, bawiący chwilowo we Lwowie, przyniósł nam dziś nr. 572 *Słowa* podarty na poczęcie jako *corpus delicti*.

□ **Dolina. (Ze spraw miejskich).** Piszą nam: Autonomia miejska utyka. W poprzednich korespondencyach zaznaczaliśmy, że obecna Rada gminna urzęduje już lat z górą dziewięć. Wybrana w r. 1899 i 1901 nowa Rada gminna nie mogła zrazu z powodu protestów, które namiestnictwo załatwiło dopiero reskryptem z 25 października 1902, przyjąć do głosu, a zwołana następnie dla ukonstytuowania się na posiedzenie dnia 2 bm., tak przyjemnie została znokoczoną, że... do wyboru burmistrza i zwierzchności gminnej... brakło kompletu. Pesymiści utrzymują nawet, że w wymaganym komplecie nowa Rada nigdy się nie zejdzie. Co będzie wówczas? Kto obejmie liczne zaniedbane agendy miejskie? A zaznaczyć należy, że i stara Rada nie „rada” się zejść dla załatwienia ważnych spraw, a posiedzenie jej dla ułożenia budżetu na rok przyszły spełzło poprzedniego tygodnia na niezem. A więc mamy dwie Rady, z których żadna nie urzęduje. Gmina nasza jedynie na urzędującą jeszcze starą zwierzchność gminną z jej „§ 14” może liczyć i na zapowiadanego już cichaczem... komisarza rządowego.

Zapiski literackie i artystyczne.

○ **„Dramat Kaliny” w Warszawie.** Lwów niewątpliwie ciekawy jest powodzenia Kaweckiego w Warszawie. Sprawozdawca *Kurjera Warszawskiego*, p. Władysław Rabski, który znał sztukę już ze sceny lwowskiej, pisze obecnie o premierze warszawskiej „Dramat Kaliny”. Wyjmujemy z jego sprawozdania parę ustępów końcowych.

„Na domiar złego, akcja wewnętrzna, rozwinięcie charakterów w sztuce, odznacza się monotonią nużąca. Jest to psychologja jednobarwna, bez cieniowania. Niema tu oktawy psychologicznej, jeno uderzenie wciąż, tego samego klawisza. Ten Kulina bije się z żoną w pierwszym akcie, bije się w drugim, a ma ochotę bić się także w trzecim i przytem nieustannie jest podniecony swoim eksperymentem twórczym. Ta Albina, z wyjątkiem króciutkiej chwili liryzmu rozpaczonego w rozmowie z siostrą, jest ustawicznie furjatka... Wogóle p. Kawecki lubuje się w brutalnym i czysto zewnętrznym naturalizmie. Ludzie wciąż się biją i wymyślają sobie bez końca, brudne koszule i pończochy walają się po ziemi i fruują w powietrzu, wódka i piwo prawie nie znikają ze stołu, jedna sytuacja powtarza się kilkakrotnie.

„I gdybyż to wszystko było przynajmniej tragiczne, gdybyż publiczność czuła, że w tej muzyce psiami lka jakiś ból wielki! Lecz w „Dramacie Kaliny” nastrój ironii melancholijnej snuje się tylko przełotnie, a zasadniczą nutą sztuki jest śmiech brutalny, pusty, nie ten, który lży ma w oczach, lecz ten, który parska i huczy”.

„A jednak nie chciałbym sztuki Kaweckiego odśądzać od wszelkiej wartości. Ma ona całą galeryę figur drugorzędnych, niewątpliwie przecharakteryzowanych, niewątpliwie według wzorów karykatury farsowej modelowanych, ale, bądź co bądź, wyrazistych i chwilami przepysznych w swym groteskowym komizmie... „Będzie z niego majster” — powiedział o Kaweckim Pawlikowski. Być może! Lwowski dyrektor ma szczęśliwą rękę i ma jasnowidzenie talentów ukrytych, ale „Dramat Kaliny” to dzieło bardzo surowego jeszcze artysty, który może wyczuwa psychologię indywidualności ludzkiej, ale z wyrazem plastycznym tej psychologii radzić sobie nie umie, który dąży uczciwie do zerwania z szablonem teatralnym i odtworzenia życia bez dekoracji, ale zapomniał, że scena winna dać widzom kompozycję artystyczną, nie fotografię ruchomą, nie szereg obrazków z „pleografu”, odbijającego wszystkie potrzebne i niepotrzebne, istotne i nieistotne szczegóły i epizody, napotykanne po drodze”.

Zmarli we Lwowie:

Dnia 2 grudnia br.: Sewaty Szpak, syn majstra szewskiego, 4 miesiące, gruźlica płuc; Stanisława Lewicka, żona urzędniczka dyrekcji skarbu, lat 38, zapalenie otrzewnej; Adam Brzuchowski-Brzuchowicz, były agent Tow. ubezpieczeń, lat 38 samobójstwo przez uduszenie przez zadzierzgnięcie; Pip Grossmann, syn pokarza, 13 dni, brak sił żywotnych; Celestyna Stenzel, żona majstra krawieckiego, lat 70, uwiad schyłkowy; Stanisław Walański, żebrak, lat 53, udar serca; Helena Glazer córka radcy dyrekcji skarbu, lat 19, szkarlatyna; Fekliks Nurkowski, adwokat krajowy, lat 67, uwiad schyłkowy; Marcelina Słonkowska, córka dzierżawcy dóbr, lat 15, zapalenie gruźlicze opon mózgowych; Adela Scherr, córka majstra szewskiego, 11 miesięcy, zapalenie płuc; Michał Kędziński, murarz, lat 64, zapalenie płuc; Jakob Zydrón, zarobnik, lat 18, gruźlica płuc; Karol Pont, zarobnik, lat 31, gruźlica płuc; Ferdynand Bauer, zarobnik, lat 22, gruźlica płuc; Karolina Nakoneczna, lat 36, gruźlica płuc; Leopold Berger, 14 miesięcy, zapalenie płuc; Scheil Silberstein, lat 3, gruźlica płuc; Cecylia (Cyril) z Meschtów Nabel, prebendaryusz z domu Kalak, lat 93, uwiad schyłkowy. Razem 19 wypadków śmierci naturalnej, oraz 1 wypadek śmierci przypadkowej skutkiem uduszenia się.

Przyjechali do Lwowa

dnia 3 grudnia b. r.

Hotel George'a. Ks. H. Lubomirski z Rozwadowa, hr. W. Dzieduszycki z Jezupola, hr. Komorowski z Siekierzyca, J. Ryłski z Uhrynowa, G. Bellincioni z Warszawy, F. Dzierżyński z Rzeszowa, K. Hanf z Pragi, F. Sczaghino z Przewożaa, F. Heller z Wiednia, H. Heller z Pragi.

7 ADOLF BRISSON.

FLORA BONHEUR.

(Ciąg dalszy).

Sala jest obszerna, tylko trochę niska. Na ścianach wiszą różne rysunki, karykatury, drzeworyty Riviere'a i afisze z programem odbytych pogadanek. Pokój się zapelnia wśród wrzawy powitań, okrzyków i nawoływań. Ci ludzie się znają; zamieszkuje tę samą dzielnicę, są jakby w rodzinie. Jeden z młodszych „towarzyszy” sprzedaje szkarłatne kwiatki.

— Obywatelu! daj co zechcesz, — to idzie na propagandę.

I padają liczne dziesiątki na dłoń przekupnia. Emil oczekuje niecierpliwie na Gustawa.

— Chciałbym wiedzieć co to za jeden, ten pana przyjaciel.

— Zobaczy go pan, to kapitalny numer.

— A co robi?

— Jest palaczem.

— Palaczem?

— Tak, palaczem samochodów. Biedny chłopak poparzył się w przeszłym miesiącu...

Głośny okrzyk przerywa mu opowiadanie. To Gustaw daje znać o swoim przybyciu! I ujrzelimy przed sobą ulamek człowieka, machającego rękami, śmiejącego się na cały głos, z ustami od ucha do ucha, z małemi złośliwemi oczkami, przenikającymi jak świderki. Nie dał nam przyjść do słowa.

— Moje dzieci! do stołu. W brzuchu kruczy, co? Dalej! hej! leniuchy.

Prowadzi nas aż do samych krzesel. Zasia-

damy. Gustaw mówi dalej niezmiernie; kpi z Emila i klepie go ciągle po brzuchu.

— Zakładam się, że nie wiesz co nam dadzą do zarcia?

Nieme zapytanie ze strony Emila.

— A więc ja wiem! i wylicza na palcach:

— Rosół z makaronem, rzodkiewki, masł, pieczeń wołową, pulardę z sałatą z rzeżuchy. Pulardy po dwa franki para! Groszek, biszkopty socjalistów, wino kooperatywne, chleb kooperatywny ile kto chce. Oto nasz obiad!

Sąsiedzi słuchają z napięciem spisu potraw.

Okropnie ciasno, duszno i gwarno; co chwila słychać powitania po przez stół:

— Dzień dobry!

— W twoje ręce!

— Jak tam idzie?

Jesteśmy w komplecie. Mam zaledwie tyle miejsca, ile zajmuje mój talerz. Naprzeciwko mnie siedzi starsza matrona w towarzystwie dwóch wyrostków. Koło niej zajął miejsce rodzaj kolosu o herkulesowej piersi, ramionach atlety i byczym karku. Wydaje się dumny ze swojej siły; popisuje się zręcznością: chwytając za flaszkę wody, stojącą samotnie między szeregiem dzbanów wina, podrzuca ją w powietrzu i chwytając w rękę:

— „Weźcie stąd żabie wino!” — woła!

— Zakładam protest. Hej obywatelu! ja piję żabie wino; jak sam nie pijesz, nie obrzydzaj innym.

— Co? pan pije ten sok?

Cały stół kładzie się od śmiechu. Zabawił ich moim kosztem, lecz się nie guiewam. Gustaw szepece mi do ucha:

— Nazywa się Papin. Niech pan nie zwraca uwagi, to dobry chłopak.

Z pewnością wcale nie zły chłopak. Nalewam mu „sikonia”, sobie wody i potracamy wzajemnie szklanki.

Szmer — wivaty — brawa. Panowie Jan Jaurés i Anatol France wchodzi. Pan Jaurés ma na sobie marynarkę demokratyczną. P. Anatol France który nie uczynił rozbratu z elegancją światowca i członka akademii, ma na sobie długi czarny surdut bez zarzutu. Piękne kobiety: redaktorki i delegatki feministycznych komitetów, towarzyszą obu prezesom. Naraz z czterystu piersi zagrzemiała wiedzynarodówka:

Powstańcie! ziemi potępieńcy.

Powstańcie! skazańcy głodu.

Rozum grzmi w czeluściach krateru.

To wybuch zwiastuje koniec.

Z przeszłości nie zostawmy kamienia na kamieniu.

Pluszezo niewolnicza powstań! powstań!

Podstawa świata się zmieni.

Niczem nie jesteśmy, bądźmy wszystkim!

To walka jest ostatnia.

Skupmy się i jutro

Międzynarodowym

Będzie rodzaj ludzki.

Psalm, bo to jest psalm, rozwija się pomału i kończy się rodzajem mistycznego wybuchu. Chwila skupienia i rozmowa toczy się dalej z dawną werwą. Słychać nawoływania o zupeł, o pieczeń, Gustaw Tellier sypie kalambury, — kapitalny Papin, który jeździł na okrętach rządowych opowiada wrażenia ze swoich podróży. Wtem nagle zatrzymuje się i pokazuje palcem na jednego z gości, siedzącego przy drugim stole.

— Zdaje mi się, że...

Dwadzieścia głosów krzyczy: Fouineau!

— Tak! to on!

— Czego on tu chce u dyaska?

— Nie ma tu dla niego miejsca!

(C. d. n.)

Z targu piennego.

Wiedeń, 5 grudnia. Zamknięcie wczorajszej giełdy: popoł. notowano: Akcje austr. Zakł. kredytowego 669-.

Berlin, 5 grudnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 211'40, Staatsbahny 147'60, Disconto Comandit 189'40, Berlin Tow. handl. 155'40, Laura 203'20, Bohumery 168'60, Kolej póln. wschodnio-Pruska -.

Budapeszt, 5 grudnia. Wczorajsza giełda: Węgierska renta złota 120'20, Węgierska renta koronowa 97'95, Węgierski bank kredytowy 704-.

Berlin, 5 grudnia. Wczorajsza giełda wieczorna: 4 proc. węgierska renta złota 101'40, Węgierska renta koronowa 95'50, Austr. akcje kredytowe 211'40, Staatsbahny 147'60, Lombardy 16'80, Disconto Comandit 189'40, Ruble 216'35.

Frankfurt, 5 grudnia. Wczorajsza giełda wieczorna: Austr. renta papierowa 101'60, Austr. renta srebrna 101'50, Austr. renta złota 102'90, Austr. akcje kredytowe 211'30, Staatsbahny 147'40, Lombardy 16'90, 4 pr. austr. renta koronowa 100'10.

Hamburg, 3 grudnia. Wczorajsza giełda wieczorna: Austr. renta srebrna 101'30, Austr. akcje kredytowe 211'40, Losy z r. 1860 -., Staatsbahny 147'50, Lombardy -., Austr. renta złota 102'60, Węgierska renta złota 101'75.

Paryż, 3 grudnia. Wczorajsza giełda wieczorna: 4 proc. hiszpańskie Extérieurs 83'45, Credit foncier 749- Bank ottomański 585-.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 5 grudnia. Pšenica na paźdz. - do -., Pšenica na kwiecień kor. 7'62 do 7'63, Żyto na październik - do -., Żyto na kwiecień 6'62 do 6'63, Owies na październik - do -., Owies na kwiecień 6'28 do 6'29, Kukurudza na sierpień - do -., Kukurudza na maj 5'74 do 5'75, Rzepak na sierpień 11'90 do 12-.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński.

KORRESPONDENTKI INSERATOWE

Dla dogodności inserujących zaprowadziło Słowo Polskie Korrespondentki inseratowe które nabywać można w Administracji, we wszystkich biurach dzienników i trafikach, po cenie 60, 90, 120, 150, 180 halerzy.

Wyjaśnień dotyczących drobnych ogłoszeń udziela Administracja „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Odpowiedzi nadsyłającym anonsy

„Lubomir“. Lwów. Tej treści anonsów nie umieszczamy.

Doniesienia osobiste.

Ulica św. Marcina. Czarująca blondynka, która w niedzielę w południe wysiadła z tramwaju prosząc doniesić, czy korespondencyja możliwa Radogost, p. rest. Lwów. 11424 1

Rozmaite.

Pierwszy krajowy zakład wyrobów gorsetów, Lwów, Jagiellońska 2, I. p. 9684

Dla czytających i kupujących książki, jedyny najdokładniejszy informator miesięcznik:

KSIĄŻKA

poświęcony krytyce dzieł polskich i bibliografii pod kierunkiem Maryana Massoniusa. — Oprócz krytyk, sprawozdań z dzieł polskich, podaje kompletną bibliografię polską bieżącą, treść wszystkich miesięczników i kwartalników polskich i kronikę literacką. 11063

Cena rocznej prenumeraty tylko rb. 2, z przes. r. 2'50 Nabywać oraz prenumerować można we wszystkich księgarniach. — Wydawnictwo księgarńi p. f. E. Wende i Sp. Warszawa, Krakowskie Przedmieście 9.

W Pasażu Mikolascha

otworzyliśmy od wejścia z ul. Kopernika 9701

Biuro sprzedaży

Słowa Polskiego

tamże składać można prenumeratę miejscową, nabywać pojedyncze numery Słowa Polskiego, jakoteż nasze wydawnictwa, z których przypominamy nasze nowości:

Wacław Gąsiorowski: „Huragan“, powieść historyczna w 3 tomach. Cena 6 kor., w opr. 7 kor. 80 hal.

Dr. Głabiński. „Zamach na uniwersytet polski we Lwowie“. Cena 1 kor.

A. Gruszecki. „Większość“, cena 2 kor. w op. 2'60. Marceli Prévost. „Szczęście w małżeństwie“ tłumaczyła Anastazy Świdorska. Cena 60 hal.

Wiesław Selawus. „Ugodowcy“, powieść. Cena 3 kor. w oprawie 3'60.

Administracja „Słowa Polskiego“ we Lwowie.

mogą nabywać po cenie znacznie niższej w Administracji

„Słowa Polskiego“ następujące wydawnictwa:

A) NAUKOWE.

Heryng Zygmunt. Logika ekonomii. Zasadnicze pojęcia ekonomiczne ze stanowiska nauki o energii. Str. XV, 312 i IV. Cena 3 k. Dla prenumeratorów 2 k.

Hobson Jan A. Rozwój kapitalizmu współczesnego. Z oryginału angielskiego na język polski przełożył H. L. Str. V i 421. Cena 6'25 k. Dla prenum. 4 k.

Koskowski Bolesław. Finlandya. Według autorów fińskich i rosyjskich. Z mapą. Cena 2'60 k. Dla prenum. 1'80 k.

Payot Julius. Kształcenie woli. Wydanie II. Przekład J. K. Potockiego. Cena 2'60 k. Dla prenum. 1'80 k.

Pilo M. Psychologia piękna i sztuki. Przekład A. Morzkowskiej. Cena 2 k. Dla prenum. 1'80 k. Robertson J. Humanisci nowożytni. Studya socyologiczne o Carlyle'u, Millu, Emersonie, Arnoldzie Ruskinie i Spencerze. Z oryginału angielskiego przełożył, przypisaniami i skorowidzem opatrzył Jan Stecki. Str. 277 i V. Cena 2'60 k. Dla prenum. 1'80 k.

Seignobos K. Dzieje polityczne Europy współczesnej. Rozwój stronnictw i form politycznych 1814—1899. Przekład redagowany i uzupełniony (historją lat 1896—1899) przez J. Steckiego. Dwa tomy, 8-ka, t. I. str. VIII i 372, t. II. str. 813 i IX. Cena 10'40 k. Dla prenum. 7'50 k.

Spencer Herbert. Instytucje zawodowe. Z oryginału angielskiego tłumaczył Jan Stecki, str. 143. Cena 2'60 k. Dla prenum. 1'50 k.

Tylor E. B. Cywilizacja pierwotna. Badania rozwoju mitologii, filozofii, wiary, mowy, sztuki i zwyczajów. Z portretem autora. Przekład Z. A. Kowerskiej ze wstępem i dodatkami, dotyczącymi rzeczy słowiańskich, a zwłaszcza polskich, oraz życiorysem autora przez dra Jana Karłowicza. Tom I. str. IV i 433, tom II. str. III i 416. Cena 12'40 k. Dla prenum. 9 k.

Witort Jan. Zarysy prawa pierwotnego. Str. IV i 177. Cena 2'60 k. Dla prenum. 1'50 k.

B) BELETRYSTYKA.

Czytelnia Polska, 14 tomów, zamiast kor. 8.40 tylko k. 3-

Wacław Gąsiorowski. Huragan, powieść historyczna, 3 tomy, zamiast 6 koron tylko k. 4-

Sewera, Szkice z Anglii, 2 tomy k. 1-

Na kosztu przesyłki pocztowej prosimy dołączyć 72 hal. Za zaliczką pocztową nie ekspedujemy.

Administracja „Słowa Polskiego“ we Lwowie ulica Chorążczyzna l. 17—19.



HAYA antyseptyczny puder

dla niemowląt i dzieci jest najlepszą i najskuteczniejszą podsypką.

Do nabycia we wszystkich aptekach

Kursy Giełdy Wiedeńskiej

z dnia 3 grudnia 1902.

Table with columns for various financial instruments like bonds, stocks, and exchange rates, including entries for Austria, Hungary, and Prussia.

Table with columns for exchange rates and interest rates, including entries for various banks and locations like Lwów and Budapest.

Table with columns for exchange rates and interest rates, including entries for various banks and locations like Lwów and Budapest.

Table with columns for exchange rates and interest rates, including entries for various banks and locations like Lwów and Budapest.

BANK HIPOTECZNY

Oddział depozytowy przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki.

Wadło zaprowadzone na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane DEPOZYTY SCHOWKOWE (SAFE DEPOSITS). Za opłatą 25 do 35 zlr. a w. rocznie, depozytariusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie a dyskretnie przechowywać można swoje mienie lub ważne dokumenty.